WYDANIE POŁUDNIOWE.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie.

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem,

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. Ori w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, reklamacje do Administracji „Głosu Narodu". —Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nia zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 138 Kraków wtorek 26 marca 1907 r. ROK XV.

Polscy żydzi.

—o—

W obliczu groźnego niebezpieczeństwa wyborczego, jakimjest dla konserwatystów powszechne, równe głosowanie zawarli oni pakt z tą częścią żydów,która się przyznaje do polskości. Demokraci galicyjscy wszystkich odcieni również weszli w ścisły związek z żydami, godząc się za cenę, wspólnego popierania kompromisowych kandydatur na „zupełne równouprawnienie" żydów, jakby tego równouprawnienia już dawno nie było. Przywódcy „polskich żydów" zrobili dobry interes na tej spółce wyborczej. Widząc, jak pożądanymi są sprzymierzeńcami, postawili warunki dowolne, ciężkie, które z jednej strony przyjęte być muszą, z drugiej postawią ich wysoko w opinii spółwyznawców, jako gorących obrońców żydowstwa, a tem samem zrównoważą wpływ syonistów uchodzących dotąd za najgorętszych obrońców interesów żydowskich...

W dyskusyi generalnej nad budżetem wygłosił w Sejmie dr. Loewenstein, prezes krajowej organizacyi żydowskiej, długą mowę o położeniu żydowstwa, w której nawołuje społeczeństwo polskie, by pospieszyło z pomocą tym biednym,uciskanym, wypędzanym z handlu, przemysłu i urzędów żydom.... W jaskrawych barwach z patosem przedstawiwszy nędzę żydowstwa, groził dr. Loewenstein, że ta codzienna pauperyzacya żydów i idąca za tem proletaryzacya wolnych zawodów, do których żydzi z konieczności cisnąć się muszą wywołuje niezadowolenie i rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej — „które stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo polityczne."

Mowca żydowski tem upośledzeniem żydów tłomaczy sobie, że młodzież żydowska, widząc się poniżaną w godności osobistej i odpychaną od wspólności z innym narodem, burzy się i cofa się myślą wstecz, szuka pociechy i dumy w minionych wiekach i gubi się w marzeniach, które prowadzą na manowce a tak powstaje dla Polaków „niebezpieczeństwo narodowe".

Zdaniem p. Loewensteina leży w interesie polskim „pełne, szczere równouprawnienie" żydów, nietylko w zawodach i urzędach ale i zrównanie w życiu towarzyskiem i społecznem. Na tych podstawach postawił przewódca „żydów polskich w Sejmie znaną rezolucyę o nędzy żydowskiej, którą Sejm uchwalił. Posłowie głosując za rezolucyą dra Loewensteina powodowali się tą myślą, że Sejm powinien dbać o dobrobyt wszystkich warstw ludności kraj zamieszkujących Nie wynika stąd jednak, aby twierdzenia dra Loewensteina dotyczące położenia materyalnego żydów były ścisłe i prawdziwe. Prawda, są żydzi biedni, są rodziny żydowskie, złożone z kilkunastu osób, schodzące się jak opowiada dr. L., do jednej wspólnej izdebki w zimie i tulące się tam, bo nie mają opału dla ogrzania własnych izb... „Są rodziny złożone z ojca, matki i kilkorga dzieci, które o sześciu koronach żyją przez cały tydzień chlebem, korzonkami i cebulą, dla której ma dr. Loewenstein taki respekt „bo setki rodzin ratuje od śmierci głodowej". Ale bardzo przesadza dr. Loewenstein, gdy twierdzi że tą rażącą nędzę cierpi 800.000 żydów, że całe społeczeństwo żydowskie znajduje się pod obuchem specyalnego ucisku.....

Statystyka okazuje, że największa ilość bogactwa nagromadzonego w miastach spoczywa w rękach żydowskich, wielkich przemysłowców i kupców. Miasteczka galicyjskie wyzyskiwane są w niesłychany sposób przez lichwiarzy, agentów, pośredników żydowskich itp.. do których zalicza się 90 proc. żydów tam mieszkających. Dr. Loewenstein przytacza, że w Galicji na 1000 żydów 428 pracuje w handlu, 191 w przemyśle, a aż 115.000 oddaje się rolnictwu!

Cyfry statystyczne łatwo można naginać do wszelkich dowodzeń. I tym razem statystyka posłużyła drowi Loewensteinowi do przeprowadzenia dowodu bardzo śmiałego ale równie chwiejnego... Wielu żydów zapisanyh w statystyce jako rolnicy, zajmuje się naprawdę rolnictwem? Naprawdę będzie cyfra tak drobna, że wcale w rachubę nie wchodzi. Każdy żyd osiadły na wsi, zwłaszcza we wschodniej, który w swoim ogródku sadzi kilka grzędek cybuli, jest już eo ipso zaliczony do rolników, ale rzeczywistym jego zajęciem jest zawsze handel, pośrednictwo lub coś podobnego. A niezliczeni pachciarze wiejscy, czy to także rolnicy? A nawet właściciele małych rustykalnych posiadłości, sami na nich nie pracują, ale posługują się chrześcijańskimi najemnikami. — Więc nie wchodząc w ocenę społeczną tego faktu, to trzeba skonstatować, że żydów rolników w kraju prawie nie mamy.

A stąd płyną dalsze konsekwencje: Jednostronne oddawanie się handlowi i obrotom pieniężnym, połączone ze znaczną dozą bezwzględności, i solidarnością wyznaniowo-plemienną, które zresztą nawet na podziw zasługuje, wywołuje wśród chrześcian poczucie a nawet świadomość, że żydzi stanowią obóz niebezpiecznych przeciwników, obcych duchem, tradycjami i prawie zawsze mową, — w obec którego należy się mieć na baczności. Zarówno włościanin jak rękodzielnik, mu si mimowoli porównać swoją pracę z zajęciem żydów i dochodzi do przekonania, że pozostały mu najcięższe i najmniej dochodne roboty, w których go już nikt zastąpić nie może, nie należy zatem dziwić się tym nieśmiałym usiłowaniom chrześcian, aby przełamać monopol żydowskiego handlu zdobyć także dla siebie choć małą cząstkę zysków stąd płynących... Tymczasem p. Loewenstein wystąpił z gwałtowną polemiką przeciwko kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim, poczytując ich istnienie niemal za zbrodnię i za profanację haseł religijnych... Dowód to nowy jednostronności i niesprawiedliwości zapatrywań dra Loewenstejna, a ponieważ on odbija ściśle dążności i opinję żydowskiego ogółu, więc jego wywody dobrze ilustrują uprzedzenia i niechęć żydów do chrześcijańskiego społeczeństwa. Rozumowanie bowiem dra Loewensteina jest takie, iż żydzi powinni być dopuszczeni do wszystkich zawodów, urzędów, godności i dostojeństw, ale chrześcjanom nie wolno zajmować się handlem... Jest to nietylko sprzeczność, ale fałsz ekonomiczny i społeczny, tem bardziej pożałowania godny, że padł z wysokości trybuny sejmowej...

Mowę swoją zakończył dr Loewenstein takim cokolwiek napuszystym apelem: „Introite et hic sunt cives!" Wstąpcie na ten grunt, który mieści w sobie skarby cnót rodzinnych, skarby zalet, talentu, ruchliwości pomysłowości i energii, a przedewszystkiem gorące przywiązanie do ziemi ojczystej, które może wyrość na potężny zapał patryotyczny".

Przyznając nawet żydom wszystkie przymioty, które im dr Loewenstein przypisuje, o jednym tylko wcale nie wiemy: o gorącem przywiązaniu do ziemi ojczystej.... Codzienne doświadczenie uczy przeciwnie, że niema w Polsce żywiołu mniej związanego z „ziemią ojczystą" jak żydzi, mniej rozumiejącego jej potrzyby, najmniej odczuwającego jej bole mniej zdolnego do poświęceń i ofiar na jej rzecz... ale to by nas za daleko zaprowadziło.

To tylko zauważyć musimy, że stosunek żydów do społeczeństwa polskiego, jest przedewszystkiem zawisły od moralnego ich przeobrażenia i odrodzenia.

Takich żydów, jakich na każdym kroku widzi spotyka i gorzko odczuwa lud polski Polak nie może uznać za braci i rodaków, a jeżeli p. Loewenstein tak wiele mówi o lekceważeniu żydów przez polskie społeczeństwo to na odwrót musimy postawić przed oczy pogardę, niechęć i poniewierkę okazywaną przez żydów włościanom polskim, a przecież, hic sunt cives! dla nas nawet podwójnie, bo oni są podwaliną i przyszłością narodu...

Swój apel niech dr Loewenstein zwróci przedewszystkiem do swoich współwyznawców a będzie on bardziej uzasadniony i trafniej skierowany.

—ooo0ooo—

Rosya i Polska.

Wychodzący w Moskwie organ ks. Dołgorukow „Now“ rozpoczął drukować cykl artykułów prof. Marjana Zdziechowskiego p. t. „Rosja i Polska“. Pierwszy artykuł cenionego profesora Wszechnicy krakowskiej zawiera wiele głębokich uwag o ruchu wolnościowym w Rosyi i dążeniach społeczeństwa polskiego, oświetlając przyczyny rozdźwięku, jaki ujawnił się tak rychło w świeżo nawiązanych stosunkach polsko-rosyjskich.

Zwróciwszy na wstępie uwagę na ciężką przeszkodę, jaką w zbliżeniu Rosyan i Polaków jest ten fakt, że „oba narody przedstawiają dwa światy, obce sobie zarówno ze względu na tradycye kultury ,jakoteż ze względu na współczesne warunki ich bytu, i że wzajemne ich niezrozumienie łatwo przechodzi w antypatyę“. prof. Zdziechowski pisze dalej.

Pierwszą rzeczą, o której nie powinni zapominać Rosyanie, stawiający wolność i postęp za podstawę dążeń, jest to, że wszelkie rozprawy o postępie brzmią, jak gorzka ironia w uszach ludzi, pozbawionych praw do życia, i że, zatem, główny cel narodu, uciskanego pod względem politycznym, tkwi nie w reformach socyalnych, lecz w zdobyciu możności swobodnego rozwoju kulturalnego. Dzięki temu, przeważające znaczenie mają w nim partye, które mocno stoją na gruncie interesu narodowego, w czem należy widzieć oznakę nie reakcyjności, lecz przeciwnie, żywotności.

Następnie u narodów uciskanych rozwija się specjalna wrażliwość na wszelki gwałt. Oto dlaczego w danym wypadku Polakom wstrętna jest nie tylko rusyfikacya polityczna, pod ktorej uciskiem dotychczas jęczą, ale i proponowana w przyszłości rusyfikacya socyalna, pragnąca ich uszczęśliwić, wbrew ich woli, obcemi dla nich formami ustroju społecznego. Radykalizm rosyjski ogarnięty jest, mniej lub więcej świadomie, jakimś mesyanicznym nastrojem, każącym wierzyć, że Rosya powołana została nie tylko do dopędzenia w krótkim przeciągu czasu, ale i do wyprzedzenia Europy, i do służenia ludzkości za wzór w dziedzinie prawodawstwa socyalnego. Z tego powodu stanowisko, które zajęli w pierwszej Dumie posłowie polscy, wydawało się społeczeństwu rosyjskiemu reakcyjnem. Ale to w czem Rosyanie widzą oznaki reakcyjności, bywa bardzo często wynikiem żywej łączności z historyą, z przeszłością, która powinna być niewzruszoną podstawą dla wszelkiej działalności w teraźniejszości i w przyszłości. W tem uczuciu tkwi poczucie konieczności ewolucyjnego działania, innemi słowy, zgodnej pracy wszystkich warstw ludności.

„Jeden z najgłębszych myślicieli i poetów polskich, Zygmunt Krasiński, powiedział: »Z polską szlachtą polski lud!« Słowa te stały się ideałem dla najlepszych ludzi w Polsce, i ten ideał już się urzeczywistnił w Poznańskiem, gdzie okrutna walka z germanizacyą połączyła szlachtę z ludem, zamożnych i ubogich, w silnie zespoloną armię, w której niemożliwe są żadne waśnie wewnętrzne, na gruncie interesów ekonomicznych. Do tego samego dążą Polacy w innych częściach swej ojczyzny; tymczasem hasło, rzucone przez rewolucję rosyjską, rzuciło nasiona anarchii i walki socyalnej, podwójnie groźnej dla narodu pozbawionego samodzielności politycznej.“

„Łączenie umiarkowanie liberalnych i umiarkowanie konserwatywnych żywiołów społeczeństwa polskiego z rosyjskiemi żywiołami czarnosecinnemi, napawanie się wrzekomo rewolucyjną misya narodu rosyjskiego, wreszcie ten materyalistyczny pogląd na wzajemny stosunek sił społecznych, według którego jakość bezwarunkowo podlegać winna ilości, a dążenia inteligencyi — instyktom mas, wszystko to, odpychając Polaków od Rosji, niebezpiecznem jest zarazem dla Rosyi i z punktu widzenia moralności politycznej. W pamięci Polaków bardzo mocno utkwili ci radykalści rosyjscy z przed lat czterdziestu, którzy zamienili się w gorliwych rusyfikatorów pod pretekstem obrony włościan polskich od szlachty i zaszczepienia w Polsce rosyjskiej wyższej kultury demokratycznej; widzieliśmy, kończy prof. Zdziechowski — jak dążenia postępowe niepostrzeżenie przechodziły w specjalny rodzaj »czarnosotieństwa«, a nihilizm rewolucyjny — w nihilizm samowoli biurokratycznej“.

Sejm i nauczycielstwo.

II. Nowa ustawa jakkolwiek zapewnia nam znaczne polepszenie, przecież zawiera błąd kardynalny zatrzymując klasy płac i dzieląc te znowu na stopnie, przez to bowiem z jednej strony dzieje się krzywda wielu nauczycielom i nauczycielkom, z drugiej daje się inspektorom i Radzie szkolnej obszerne pole do forytowania swych benjaminków.

Projekt centrum ludowego chociaż również naszych życzeń w zupełności nie uwzględniał, był o tyle lepszym, że klasy płac znosił.

Zastanówmy się jaka z zatrzymania systemu klasowego dzieje się krzywda mnóstwu nauczycielstwa.

Chcę wierzyć, że inspektorzy i władza idealną kierują się sprawiedliwością i bezstronnością w posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy, ale i w takim razie, skoro ono okręgami szkolnymi jak dotąd praktykować się będzie, niesprawiedliwość i krzywda wielu z nas jest nieuniknioną, przekonują nas o tem obecne stosunki.

W niektórych okręgach szkolnych jest same młode nauczycielstwo jak np. w cieszanowskim nauczyciel lub nauczycielka z 9 latami służby ma już najwyższy wymiar płacy, gdy tymczasem w innym okręgu po 12 a nawet 15 i 18 trudno go uzyskać gdyż sami starsi nauczyciele się w nim znajdują.

Jeżeli już Sejm pozostawił 3 stopnie płac w klasie czwartej, to powinien był koniecznie postanowić, aby posuwanie na wyższy stopień praktykowało się nie jak dotąd okręgami, ale jak w klasie 3. - 2 i I według stanu nauczycielskiego całego kraju, a wtedy nie byłaby taka krzywda możliwą, że np. w jednym okręgu otrzyma nauczyciel w 11. roku służby 1400 k, w drugim w 16 lub później zaledwie 1200 k.

A przecież tak będzie!

Co nas również boleśnie dotyka, to zapomnienie na nasze rodziny osierocone. Jeżeli wdowa nędzną otrzymuje pensję, to dzieci gdy i ona zamrze skazane są wprost na śmierć głodową i żebractwo.

Pensję dla wdów należałoby koniecznie

Bracia Karamazow.

34) (Ciąg dalszy)

Katarzyna weszła patrząc prosto na mnie. Oczy jej błyszczały niemal posępną energią, ale kąciki ust drżały, zdradzając wahanie.

— Siostra mówiła mi, że pan dasz cztery tysiące pięćset rubli, jeśli przyjdę po nie sama. Otóż jestem... proszę o pieniądze.

Mówiła przerywanym głosem, tchu jej zabrakło, a kąciki ust i linje obok zadrżały znów boleśnie... Alosza, słuchasz ty, czy nie?

— Mitia! Przekonany jestem, że powiesz wszystko, całą prawdę! — przerwał wzruszony Alosza.

— Chcesz całą prawdę? To ot, jak było, nie myślę się bronić. Pierwsza moja myśl była oczywiście Karamazowa. Wiesz, bracie, i ugryzła mnie kiedyś tarantula i cztery tygodnie leżałem w gorączce. Otóż i wtedy, tarantula, dzika bestja żądz, ugryzła mnie w serce. Widziałeś Katarzynę? Wiesz jaka piękna?.. Ale w owej chwili piękna była nie tą urodą swoją, ale tem, że ona szlachetna, a ja podły — ona wielka ofiarą swoją dla ojca, a ja robak nikczemny, brudny robak!... A jednak odemnie, plugawego nikczemnika, zależy dziś ona cała, duszą i ciałem.

— Powiem ci szczerze, że pierwsza moja myśl była jak ukąszenie tarantuli, a zawładnęła tak silnie sercem mojem, że o mało mi z piersi nie wyciekło, aż mi dech zaparło. Zdawało się, że i wątpliwości żadnej być nie może i że postąpię z nią jak robak podły bez żadnej litości. Oczywiście na drugi dzień stawiłbym się przed nią i z najwyższym szacunkiem prosiłbym o jej rękę. Nikt by o tem nie wiedział, i wszystko skończyłoby się najprzyzwoiciej. Ale w tejże chwili szepnął mi głos wewnętrzny: „Jutro, gdy przyjdziesz się jej oświadczyć, nie obaczysz jej nawet, nie wyjdzie do ciebie, a rozkaże lokajowi wyrzucić cię za drzwi. Możesz osławiać ją potem w całem mieście — nie zlęknie się tego.“ — Spojrzałem znów na dziewczynę. —„I cóż, że jutro wyrzucą cię za drzwi“ pomyślałem, „za to dziś twoja jest, korzystaj!“ — I nagle zakipiał we mnie straszny gniew i zapragnąłem wypłatać jej daleko gorszą, podlejszą sztukę, prawdziwe świństwo. Coby było, gdybym przemówił do niej z intonacją kupczyka, odrzucającego zły interes.

— Cztery tysiące? Ależ to żarty, łaskawa pani. Parę set służyć mogę z przyjemnością, ale cztery tysiące to poważna kwota, której się lekkomyślnie nie wyrzuca. Trudziła się pani napróżno.

Uciekłaby, a ja straciłbym w stosunku do niej wszystko. Ale co za piekielna zemsta?! Wyłbym później całe życie z rozpaczy i zgryzoty, ale na razie użyłbym ją znakomicie. Nigdy jeszcze nie patrzyłem na żadną kobietę z taką nienawiścią, jak na nią w tej chwili. Klnę się na krzyż święty, że przez całe trzy sekundy patrzyłem na nią z nienawiścią, od której jeden już tylko krok do miłości, do najszaleńszej miłości. Podszedłem do okna i przycisnąłem czoło do zimnej szyby, a czułem, jak ognie rozpalone uderzają mi do twarzy. Nie bój się, Alosza, nie wytrzymałem jej długo w niepewności. Odwróciłem się natychmiast prawie, odsunąłem szufladę biurka i pokazałem jej list zastawny na pięć tysięcy rubli, leżący między kartkami francuskiego dykcjonarza. Następnie podałem jej banknot i sam przed nią drzwi otworzyłem z głębokim i pełnym najwyższej czci ukłonem. Ona zadrżała, spojrzała na mnie uważnie, zbladła jak płótno i nagle miękkim, cichym ruchem skłoniła się przedemną, nie mówiąc ani słowa, nie światowym ukłonem wykwintnej panny, ale po chłopsku, do nóg, dotykając prawie czołem podłogi. Potem zerwała się i uciekła.

Gdy się to stało, wyjąłem z pochwy nową szablę i w pierwszej chwili chciałem się zabić, nie wiadomo z czego, zdaje się z radości.

— Czy ty rozumiesz, że można się zabić z radości? Ale nie zrobiłem tego, a tylko ucałowałem ostrze szabli, i włożyłem ją nazad do pochwy. Niepotrzebnie ci to opowiadam, i wogóle rozszerzyłem się tu zanadto nad wielu szczegółami, chcąc się przed tobą w lepszem wystawić świetle. Ale niech już tak zostanie, niech djabli wezmą szpiegów ludzkiego serca. Teraz znasz już moje wielkie zajście z Katarzyną Iwanówną, a prócz ciebie wie o niem także Iwan.

Dymitr wstał wzruszony, przeszedł się kilka kroków, ocierając czoło chustką, poczem usiadł znów na Kamiennej ławce, nie na dawnem jednak miejscu, a po przeciwnej stronie, tak, że Alosza chcąc go słuchać uważnie zwrócić się musiał ku niemu.

— Teraz, rzekł, znam już połowę twojej historji.

— Tak, pierwszą połowę znasz i rozumiesz. To był dramat, który się tam rozegrał, ale potem nastąpiła tragedya, która się dzieje tu.

— Tej drugiej zupełnie dotąd nie rozumiem, rzekł Alosza.

— Gdybym ją sam rozumiał...

— Poczekaj, Dymitrze, tu jedno jest pewnem: jesteś przecie jeszcze narzeczonym.

— Narzeczonym Katarzyny zostałem w trzy miesiące po wypadkach, którem ci opowiedział. Nazajutrz powiedziałem sam sobie, że wszystko się skończyło i dalszego ciągu nie będzie. Prosić o jej rękę wydało mi się podłością. Ona ze swej strony nie dała znaku życia przez całe sześć tygodni, tylko odesłała mi przez pokojówkę resztę z pięciu tysięcy rubli, 260 w kopercie, bez słówka od siebie. Przepatrzyłem starannie banknoty, szukając choćby znaczka jakiego ołówkiem, ale nic nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi)

podnieść, nauczycielstwo chętnie przyjęłoby podniesienie na ten cel składek emyrytalnych z 2 choćby na 5. procent, nie żałiłoby się na to, podobnie jak nie żalą się urzędnicy państwowi, resztę zaś musiałby przyjąć do pokrycia kraj. Nie poniósłby on przez to wielkich wydatków, a fundusze przy dobrej woli znalazłyby się, jak na mniej ważne znajdują się cele.

O ile ustawę o podwyższeniu płac przyjmujemy na teraz przychylnie, o tyle potępiamy ustawę zaprowadzającą 2 typy seminarjów i nie przesadzę, gdy z góry powiem iż celu ona nie osiągnie.

W dwudziestym stuleciu nie odpowiada ona postępowi oświaty, ma ona tworzyć powiedziawszy wprost dwa typy nauczycieli: mądrzejszych i głupszych! i to nie tylko dla szkół ludowych, ale w następstwie i dla seminarjów nauczycielskich, bo tak wypada.

Dla czegożby w przyszłości, gdyby to od kraju zależało, nie można wprowadzić dwóch typów urzędników, profesorów szkół średnich, księży z wyższem wykształceniem dla stolic i miast większych, z niższem dla partykularzy?

Zda mi się, iż z niższym typem seminarjów będzie to samo, co ze szkołami realnemi. Gimnazja mamy przepełnione mimo wielkiej ich liczby, szkoły realne stosunkowo mało mają uczniów, gdyż wykształcenie jakie dają uważa się za niższe, bo one nie dają abituryentom wstępu na uniwersytet na wszystkie wydziały.

Podobnie będzie ze seminarjami dla szkół typu wiejskiego. Każdy lepszy zdolniejszy uczeń cisnąć się będzie do seminarjów typu wyższego, aby nie miał zagrodzonej drogi do wyższej klasy płac, aby świadectwa jego i on sam miały wyższe uznanie w społeczeństwie, do tamtych zaś pójdą nieliczne miernoty, których z czasem sam lud uznający coraz więcej potrzebę wyższej oświaty cenił nie będzie.

Zamiast więc postępu naprzód będzie cofnięcie się wstecz, a pomimo tego szkoły miejskie nie podniosą rolnictwa, bo ich zadaniem jak to same plany normalne przepisują, nie jest wyuczenie tego. *Leon Rzeszowski.*

ooo0ooo

Zjazd katolicki w Warszawie.

Niezmiernie sympatyczną i pożyteczną w obecnych czasach myśl podjęła redakcya warszawskiej „Wiary" w porozumieniu z innemi wychodzącemi w Warszawie tygodnikami katolickiemi Dla zespolenia i zjednoczenia polsko-katolickich sił pisarskich postanowiła zaprosić na kilkudniowe narady wszystkie polskie siły umysłowe, pracujące w duchu katolickim na polu piśmiennictwa. O zjeździe tym donieśliśmy już przed kilku dniami, obecnie z nadesłanej nam odezwy organizatorów zjazdu, na czele których stoi redaktor „Wiary" p. Roger Łubieński, wyjmujemy dalsze szczegóły.

Zjazd trwać będzie trzy dni, rozpocznie się zaś w Warszawie, we wtorek 18 czerwca rb. o godzinie 10 rano. Przedmiotem obrad Zjazdu będą wyłącznie kwestye mające ścisły związek z powołaniem i zadaniem katolickiego pisarza. To też na porządku dziennym znajdują się następujące podstawowe zagadnienia: I. a) obrona słowem drukowanem zasad wiary, i moralności katolickiej; b) szerzenie piórem myśli katolickiej we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego; c) obmyślenie środków dla skutecznego przeciwdziałania złym i niemoralnym książkom, tudzież pismom peryodycznym zwalczającym religię; d) dostarczanie w przyszłości materyału książkowego dla tworzących się obecnie licznych bibljotek parafialnych; e) omawianie potrzeb prasy ludowej; f) kolporterya katolickich pism, książek i broszur itp.

II. a) organizacya Stowarzyszenia polskich pisarzy katolickich; b) zawiązanie komitetu zwołującego peryodyczne zjazdy, tudzież stałej reprezentacyi spraw i interesów katolickiego dziennikarstwa i piśmiennictwa; c) omówienie sprawy wyrabiania i kształcenia nowych szermierzy katolickiej prasy; d) omówienie sposobu popierania piórem istniejących, lub mających być założonymi stowarzyszeń i związków katolickich itp. Każdy kto pragnąłby uczestniczyć w Zjeździe, powinien do dnia 1 maja rb. przesłać piśmienne swe zgłoszenie pod adresem redakcji „Wiary" (Warszawa, Szpitalna 12). Kto zaś zechciałby w ciągu Zjazdu odczytać własny referat w przedmiocie wchodzącym w zakres wyżej naznaczonego programu, obowiązany jest o swym zamiarze uprzedzić biuro organizacyjne do dnia 15 maja, z naznaczeniem kwestyi, jaką w referacie poruszyć zamierza. Odczytanie referatu nie może zajmować więcej ponad 10 minut czasu.

Ze względu na techniczną trudność a nawet fizyczną niemożebność rozesłania zaproszeń imiennych wszystkich interesowanych, organizatorowie Zjazdu zwracają się za naszem pośrednictwem do wszystkich, którym doniosła sprawa piśmiennictwa katolickiego leży na sercu, aby zechcieli zgłosić swój udział w zjeździe bez względu na otrzymanie imiennego zaproszenia. Sądzimy też, że ten apel przedstawicieli prasy katolickiej z Warszawy dozna gorącego poparcia wszystkich działaczy społeczno-katolickiego ruchu w Galicyi.

Wiec mieszczański we Lwowie.

Lwów, 24. marca.

W niedzielę 24 bm. we Lwowie odbył się ten wiec. Zjechali się nań delegaci z całego kraju w liczbie 130 oprócz miejscowych, z Krakowa nikt nie przybył mimo rozesłanych zaproszeń. Wiec rozpoczęło nabożeństwo w katedrze, poczem w salach Strzelnicy powitał wiec imieniem miasta prezydent Michalski. Do prezydyum wybrano pp. Michała Walichiewicza jako przewodniczącego, jako sekretarzy Wróblewskiego, Frueaufa i St. Getritza.

Sprawę zakładania kół miejscowych Związku w całym kraju referował p. Ohly. Delegat na prowincyi zakłada koła miejscowe według ilości samoistnych rękodziel, organizacye mają przynieść pomoc stanowi mieszczańskiemu. Referent postawił następujące rezolucye, które uchwalono: 1) Pierwszy krajowy wiec samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców uznaje potrzebę organizacyi we wszystkich miastach całego kraju, 2) wiec upoważnia delegatów do zawiązania kół prowincyonalnych, jeżeli będzie 25 członków, 3) Główny zarząd i nadzór nad działaniem kół miejscowych ma spełniać centralny Związek, 4) Wiec przekazuje prezydyum Związku, by wezwało delegatów do tworzenia kół w kraju.

Sprawę o ubezpieczeniu na starość referował p. Cirin. Są niezbędne ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, dla wdów i sierót. Członek płacący do funduszu ubezpieczenia na starość 4 kor. kwartalnie, otrzyma po 35 latach 400 koron rocznie. Jeżliby członek okazał się po 10 latach niezdolnym do pracy otrzyma 160 koron rocznie. Rezolucya uchwala projekt ubezpieczenia na starość i wzywa rząd, by opracował i przedłożył Radzie państwa projekt emerytalny. Wkładki na fundusz pensyjny mają być minimalne. Wiec wzywa rząd, by poczynił kroki o przyspieszenie i poparcie sprawy funduszu emerytalnego, by mogła wkrótce wejść w życie. Uchwalono wszystkie rezolucye jednogłośnie.

Sprawę samoobrony referował p. Schirmer i poddał rezolucye pod głosowanie: Wzywa się rząd, do poczynienia odpowiednich czynności w sprawie samoobrony, należy unormować ceny i zakładać sądy polubowne między pracodawcami a robotnikami i uzyskać miejsca zbytu wyrobów krajowych. Na wniosek p. Mięsowicza, by Związek zajął się tem, aby wykonawcom wojskowym była wzbroniona wytwórczość, która jest ogromną konkurencyą dla samoistnych rękodzielników uchwalono, aby Związek nie spuścił tej sprawy z oka, dopóki nie będzie załatwiona.

Na wniosek p. Wenzla uchwalono rezolucyę; Zażądać od Wydziału krajowego, by do komisyi przemysłowej przy Wydziale krajowym powołano z grona członków samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, a tak samo wezwać rząd centralny. Wzywa się przyszłych posłów do parlamentu z miast, by kategorycznie i stanowczo żądali od rządu, by otwarto granice

Kuropatkin o wojnie rosyjsko-japońskiej.

V.

Kuropatkin niema dość słów na potępienie jenerała Kaulbarsa. Wyliczywszy cały szereg wyszczególnionych w poprzednim artykule błędów, stawia dowódcy drugiej armii zarzut niesubordynacyi gdyż pomimo dwukrotnych wyraźnych rozkazów co do rozpoczęcia walki z nieprzyjacielem w dniach 19 i 20 lutego, ze wskazaniem pozycji i szczegółowem opisaniem akcyji, którą miał wykonać był on w ciągu obu tych dni absolutnie bezczynnym, pomimo iż miał w swem rozporządzeniu w dniu 20 tegoż miesiąca 113 bataljonów. Dnia 21-go lutego, zaledwie wydał jenerał Kaulbars rozporządzenie jenerałowi Herngrossowi rozpoczęcia ataku, lecz i to rozporządzenie cofnął, nim jenerał Herngross zdążył wejść w kontakt z Japończykami. Mając idee fixe iż główne niebezpieczeństwo grozi ze strony zachodniej, jenerał Kaulbars, odebrał ¾ wojska jenerałowi Herngrossowi i przesunął je na lewe skrzydło drugiej armji.

Nareszcie przed wieczorem dnia 21 lutego zdecydował się jenerał Kaulbars rozpocząć kroki zaczepne przeciw armji jenerała Nogi, zajmującej wyśmienitą pozycyę wzdłuż drogi do Sin-min ting pomimo, iż z powodu poprzednich rozporządzeń, 80 bataljonów stało unieruchomionych naprzeciw armji Oku, a 40 bataljonów znajdowało się niewiadomo gdzie. „Nic dziwnego, że wobec takiego układu siły operujące przeciw armji Nogi były niedostateczne i dlatego uważam postępowanie jenerała Kaulbarsa za przestępstwo i stanowiące główny powód naszej porażki pod Mukdenem" — pisze jenerał Kuropatkin.

Rozpatrując drobiazgowo plan sytuacyjny sił wojennych, znajdujących się w rozporządzeniu jenerała Kaulbarsa mimowoli zastanowić musi każdego fakt, iż do dnia 25 lutego, 35 bataljonów wojska nie brało czynnego udziału w walce. Bataljony te, rozłożone w pozycyach gotowych do walki stały ciągle, stały, stały i stały... dopóki japończycy nie zaszli ich z tyłu. Gdy w dniu 10 bm., głównodowodzący wydał polecenie jenerałowi Kaulbarsowi, by wszystkie siły pozostające chwilowo do dyspozycyi przeprowadził na prawy brzeg rzeki i ulokował w pobliżu drogi do Sin-min-ting — jenerał Kaulbars postąpił wprost przeciwnie tj. z sił rozłożonych na prawym brzegu rzeki wycofał dwa bataljony piechoty i pułk dragonów i przeniósł je na tyły armji. Wobec powyższego, zamiast 100 bataljonów wojska, które głównodowodzący miał zamiar przeciwstawić armji jenerała Nogi — na placu boju znalazło się zaledwie 37 bataljonów, które przeważnie sile japończyków oprzeć się nie mogły. Za niepowodzenie armji rosyjskiej na polach otaczających Mukden — jenerał Kuropatkin czyni odpowiedzialnym jenerała Kaulbarsa.

Jenerał Kuropatkin skarży się dalej:

„Wciągnąwszy do opozycyi wojennej zaledwie drobną część swych sił militarnych, jenerał Kaulbars do dnia porażki pod Mukdenem poprzestał na roli biernej i nie próbował nawet skorzystać z omyłki i częściowej porażki japończyków pod Yu-khu-Antun. Porażkę tę zadał japończykom jenerał Cierpicki — kilkakrotnie odbijając ich ataki na wymienioną miejscowość. Jenerał Kaulbars zasługuje na potępienie — pisze jenerał Kuropatkin — jeszcze i za to:

1) że nie próbował nawet zorganizować swej armji, rozprzężenie i nie subordynacya, której nie miały granic;

2) za nieustanne zapotrzebowywania rezerw z któremi nie wiedział co robić, a które utrudniały niezmiernie ruchy armji;

3) za to, iż wbrew otrzymanym rozkazom nie posłał taboru na stanowisko dlań przeznaczone przez głównodowodzącego, czem utrudnił niezmiernie odwrót z pod Mukdenu;

4) za nieuczynienie niczego w celu zbadania położenia wojsk nieprzyjacielskich.

oooOooo

rosyjską i rumuńską celem zaprowizowania miast w tańsze środki żywności. Wiec uchwala tylko takich kandydatów popierać do parlamentu którzy złożą przyrzeczenie, że z całą stanowczością będą bronić i popierać interesy samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Wiec uznaje za niebędne i konieczne, by do Rady państwa wybrać jak najliczniejszą reprezentacyę. Wiec poleca swoim delegatom, by z powrotem do swoich siedzib celem urzeczywistnienia wszystkich na wiecu zapadłych uchwał odpowiednią i w tym kierunku rozwinęli agitacyę. Na wniosek dra Niecia uchwalono, aby Wydział krajowy z funduszu przemysłowego przyznał pewną bezprocentową lub jak najniżej oprocentowaną subwencyę lub pożyczkę zwrotną na popieranie drobnego rękodzieła istniejącym a protukołowanym firmom w miastach jak np muzea przemysłowe.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Kwiecień wynosi w miejscu 2 Kor., z odnoszeniem 2 Kor. 40 hal., na prowincji 2 Kor. 70.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Wielki Dyzmy i Teodora biskupa; jutro we środę Wielką Jana Damasc. i Lidyi.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 5 min. 32; zachód przypada o godzinie 5 min. 59; długość dnia godzin 12 minut 27.

— **Jubileusz** półrocznego palenia w piecach będziemy właśnie jutro to jest we środę obchodzić. Jutro bowiem upływa 6 miesięcy od 26 października, w którym to dniu po raz pierwszy palono w piecach z powodu dotkliwego zimna.

Ponieważ zaś $1\frac{1}{2}$ centnara węgla zużywa zwykle jeden piec tygodniowo, a cetnar przeciętnie kosztował 1 k. 40 h., przeto opał półroczny jednego pieca kosztował 54 kor. 60 h. Czyli jeżeli przeciętnie mieszkanie posiada trzy piece, przeto wydatek na opał domu wynosił 163 k. 80 h. Dodawszy do tego jeszcze dodatek na drzewo i tym podobne, uczyni to znaczną kwotę 170 kor.

Przyjąwszy dalej, że jedno mieszkanie mające trzy piece zajmuje przeciętnie 6 osób, Kraków zaś liczy 105.000 mieszkańców, otrzymamy liczbę mieszkań takich 17.000. Na podstawie więc powyższego obliczenia wydał Kraków na opał w ciągu półrocza 2 miljony 975 tysięcy koron! Ładna cyfra, co? To też rozgorycz eni Krakowianie postanowili jutro „zrobić jubileusz półrocznego palenia“. Przebieg tego jubileuszu ma być nadzwyczaj uroczystym i podniosłym.

— **Akademickie Koło T. S. L.** zebrało podczas obchodu 113 letniej rocznicy przysięgi T. Kościuszki do puszki Nr. 1 12.18 k. do puszki Nr. IV 3.82 k. Za łaskawe datki składa Koło ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Izba rękodzielnicza.** Dzięki staraniom pp. dra Schoenetta, poprzedniego instruktora stow. rzemysłowych, Piotra Kosobuckiego, prezesa Koła Mieszczańskiego i członka Rady miasta oraz obecnego instruktora dra Witolda Ostrowskiego, po kilkuletnich niestrudzonych zabiegach — stworzoną została w Krakowie nowa instytucya pod nazwą Izba związku rękodzielników i przemysłowców, której zadaniem będzie opieka i czuwanie nad drobnym przemysłem.

W sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem odbyło się wczoraj ogólne zebranie delegatów około 140 osób, reprezentujących 26 cechów samodzielnych wobec szefa wydziału przemysłowego Magistratu i delegata prezydenta miasta radcy Mag. p. Adolfa Buczkowskiego oraz instruktora przemysłowego dra. W. Ostrowskiego. Zgromadzeniu przewodniczył p. Piotr Kosobucki który na wstępie złożył sprawozdanie z komitetu proponentów i wyjaśnił cel działania Izby, mającej [-] zapewnioną subwencyę gminną 1.500 koron i tyleż ze stroy Izby handlowej. Nadto czynione będą starania o uzyskanie subwencyi ze strony Wydziału krajowego. A zatem byt Izby pod względem materyalnym jest zapewniony. Za lokal obrano dawny lokal „Zgody“ na Kotłowem, który zajęto od 1 kwietnia br. Po życzeniach złożonych nowej instytucyi przez op. r. Mag. Buczkowskiego i dra Ostrowskiego, dokonano wyboru czterech członków i dwóch zastępców z ogólnego Zgromadzenia pp. Marcina Jarrę, Ludwika Szufę, Jana Repetowskiego, oraz pp. Daniela Karwata i Tomasza Wajde.

Po dokonanym już wyborze p. Kirschner krawiec wyraził zdziwienie, że tak liczne zgromadzene nie zdobyło się na to, żeby choć pół żyda wybrać do wydziału. — Kiedy zaś odezwał się głos: Ale owszem, choćby i całego, — p. Tad. Niedzielski zwrócił uwagę, że zgromadzenie nie przyszło wybierać katolików, żydów itd. — ale rękodzielników. Przewodniczący zaś wyjaśnił, że cechy korzystając z szerokiej swej autonomii, wybrały delegatów z pośród siebie, a w ich liczbie są i żydzi.

Następnie ukonstytuował się wydział Izby. Prezesem wybrany został p. Piotr Kosobucki, wiceprezesem p. Józef Bialik, skarbnikiem p. Marcin Jarra, sekretarzem p. Jerzy Werner. Wydział składają pp. Aleksander Kalczyński, Remigiusz Wiśnicda, Stanisław Stachowski, Leon Bałuk, Stanisław Godlewski, Jan Zatorski, Józef Głończyk, Adolf Strassheim, Józef Silberling, Leonard Malik, Józef Wiśniowski, Franciszek Weiss, Witold Woliński, Aleksander Sulikowski, Julian Stankiewicz, Edward Czernichowski, Józef Wałkowiński, Piotr Seip, Armatowicz, Karol Wójcik, Stanisław Wójcikiewicz i Teofil Żeglikowski. Do komisji rewizyjnej walne zgromadzenie wybrało p.p. Tomasza Bujasa, Dłużyńskiego i Hermana Stieglitza.

W końcu po przeprowadzonej dyskusji, na wniosek p. Kirschnera uchwalono, że cechy mają płacić wkładki na rzecz Izby po 1 kor. rocznie od każdego członka, jednakże wkładka poszczególnych cechów nie może być mniejsza aniżeli 25 koron. Dotychczas nie przystąpiło jeszcze około 10 cechów i stowarzyszeń do Związku.

— **Z teatru miejskiego.** „Rycerze północy“ Ibsena ukażą się we środę bieżącą pierwszy raz po cenach popularnych. Od czwartku do niedzieli teatr zamknięty. W niedzielę, w pierwsze święto Wielkiej Nocy daną będzie wesoła krotochwila: „Mąż z (g)rzeczności“, która na przedstawieniu niedzielnem doznała tak wyjątkowego powodzenia.

— **Stow. wzaj. sług państw.** założone jedynie w celach humanitarnych, zawodowych, obecnie zabarwiło się i to dosyć czerwono. W organie swoim „Głos służby państwowej“, oznajmia, że Wydział przemienił się w komitet wyborczy, a w innem miejscu poleca kandydaturę dra Zygmunta Marka do Rady państwa z śródmieścia. Po za tem woźni zamierzają agitatować na korzyść innych kandydatów z pod „Czerwonego sztandaru“.

Taka agitacja sług państwowych mających wpływ na klasy niższe może społeczeństwu polskiemu wyrządzić wielką krzywdę. Przypuszczać jednak należy, że nie wszyscy członkowie są wyznawcami tego rodzaju przekonań politycznych i większość energicznie wystąpi przeciw mięszaniu polityki do stowarzyszenia humanitarnego, głoszącego w statucie swym bezbarwność polityczną.

— **Z Dyrekcji kolei państwowych** komunikują: Wagon restauracyjny kursujący dotychczas między stacyami Bogumin—Lwów i z powrotem, kursuje od dnia 1-go marca b. r. przy pociągach pospiesznych Nr. 5 i 6 w przedłużeniu aż do stacyi Wiedeń i z powrotem. Przyjazd do Wiednia godzina 9 minut 40 wieczór, a odjazd z Wiednia, dworzec kolei północnej, godzina 7 minut 50 rano. Pociągi te mają połączenie z Wiednia via Bogumin do Berlina.

— **Tow. wzaj. pomocy urzędników Magistratu** odbyło w niedzielę dn. 24 b. m. doroczne walne zgromadzenie. Z zamknięcia rachunkowego funduszu Towarzystwa, które przyjęto do wiadomości, okazuje się, że majątek stowarzyszenia wynosi 38.105 koron. Po przedstawieniu przez prezesa p. radcę L. Zawiłowskiego czynności wydziału za rok ubiegły, przyjęło walne zgromadzenie wnioski jego, aby dążyć do budowy własnego domu i w tym celu wnieść podanie do Rady miejskiej o odstąpienie Towarzystwu odpowiedniego kawałka gruntu.

W głosowaniu wybrano po raz 15 na prezesa ponownie em. radcę p. L. Zawiłowskiego, zaś na wiceprezesa radcę p. Adolfa Buczkowskiego. Do wydziału wybrani zostali: sekretarz dr Eminowicz Wincenty, sekr. Groele Adam, st. inż. Kłeczek Andrzej, wicesekr. Kubalski Edward, rewid. Krzyżanowski Adam, dyr. ekpedytu Marszałek Jan i nacz. biura statystycznego dr Sikorski Rudolf.

Nastąpiły wreszcie wnioski członków, z których przekazano wydziałowi sprawę wysłania delegatów na zjazd urzędników autonomicznych, mający się odbyć w kwietniu b. r. w Wiedniu.

— **Loterya gospodarcza** odbędzie się w Wielki Czwartek na cele zakładu św. Jadwigi. Instytucja ta pożyteczna, a stojąca od początku pod przewodnictwem hr. Andrzejowej Potockiej, cieszy się zawsze poparciem szerokich warstw publiczności. Spodziewać się też należy, że loterję tę odwiedzą tłumy publiczności, a tem samem poprą cel bardzo wzniosły. Urządzeniem loterji zajęły się następujące panie: Browiczowa, Dembowska, Brzozowska, hr. Zamoyska. Koźmianówna, Lipska, Nowicka, Sewerowa Maciejowska, Morawska, Morelowska, hr. Zdzisławowa Tarnowska, hr. Mycielska, Mańkowska, Zaczkowa, Pareńska, Weyssenhofowa, hr. Zyberk-Platerowa, Kostanecka, Rosnerowa, Karnkowska, hr. Puttkamerowa, Fedorowiczówna, Jaroszyńska, Lutostańska, Zdzisławowa Włodkowa, Chylińska, Borzęcka, Potockie, Leowa, hr Bnińska, Węcławowiczowa, Kosikowa, Zeleńska hr. Wodzicka, Felsztyńska.

— **W klubie prawników** odbyło się wczoraj liczne i ożywione zebranie. Z powodu rozpoczętych układów o połączenie klubu z kołem artystyczno-literackiem, wydział klubu zaprosił kolegów z Koła na wspólną wieczerzę. Do stołu zasiadło kilkudziesięciu członków obu stowarzyszeń, z obu prezesami na czele; toasty wnosili prezes klubu prawników r. dw. dr. Wędkiewicz, prezes koła r. dr. August Sokołowski, r dr Schneyder, dr. Łepkowski i prof. Kostanecki. We wszystkich przemówieniach podnoszono, że oba stowarzyszenia łącząc się dążyć będą do wytworzenia poważnego ogniska życia towarzyskiego, którego tak brakuje w Krakowie.

— **Taryfa dorożkarska.** Wczoraj w Magistracie odbyła się trzecia ankieta dorożkarska, na której toczyła się dyskusya w sprawie taryfy dorożkarskiej do niektórych pobliskich miejscowości Krakowa. Delegacja Stowarzyszenia dorożkarzy oświadczyła, że na walnem zgromadzeniu uchwalono nie przyjmować żadnych taryf po za obrębem miasta. Po wyjaśnieniu przedstawicieli władz i delegata kraj. Związku turystycznego, zdecydowali się przedłożyć sprawę ponownie walnemu zgromadzeniu.

Wobec braku przedmiotu do obrad, posiedzenie ankiety odroczono. 1234

Panama żydowska. Jak donieśliśmy w telegramach wczoraj Feuerstein, został uwolniony.

Dowiedziono mu szeregiem świadków najrozmaitszych malwersacyi a mimo tego przysięgli nie uznali jego winy,

Według zdania obrońcy dr. Greka jest oskarżony ofiarą katastrofy (!) człowiekiem złamanym w walce z losem ba, co więcej jest on pionerem (!) przemysłu krajowego. Puszczanie przez niego w obieg fałszywych weksli nie miało na celu nic innego, jak tyko sanacyę stosunków własnych i swych wierzycieli (!). Ucieczka jego była wynikiem „niedopisnia nerwów“.

Drugi obrońca dr. Aleksandrowicz, starający się wykazać bezpodstawność oskarżenia o lekkomyślną krydę zaryzykował nawet paralelę między Szczepanowskim a Feuerstein em, za

co też dostał dotkliwą odprawę od prokuratora p. Wójcickiego.

Po końcowych przemowach i resumę przewodniczącego ogłosiła ława przysięgłych swój we dykt, odpowiadając na 113 postawionych sobie pytań. 17 z nich potwierdzono 6 głosami, 37 zatwierdzono 7 głosami, a żadnemu z nich nie zaprzeczono jednogłośnie.

Wobec tego trybunał oskarżonego Feuersteina uwolnił.

Prokurator wniósł jednak zażalenie nieważności i pioniera przemysłu krajowego odstawiono nazad do więzienia.

— **Z sali sądowej.** Dziś przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego, pod prze wodnictwem radcy dra Grodyńskiego, toczyło się kilka rozpraw karnych o zbrodnie oszustwa i kradzieży. Między innymi 27 lat liczący Stanisław Bułat, pomocnik handlowy w sklepie p. Ludwika Makowskiego przy ulicy Floryańskiej, mając sobie powierzony obrót handlowy, dopuścił się sprzeniewierzenia około 3000 kor. Wobec tego, że Bułat już raz był karany za ziienia zwykłego.
podobną zbrodnię, trybunał na wniosek prokuratora dra Gruszczyńskiego uznał go winnym za rzuconej zbrodni i skazał na 6 miesięcy więTenże sam trybunał, 24 l t liczącą Ewę Wątrobę, złodziejkę kieszonkową za kradzież taką w kościele Marjackim i na targu przy kupnie masła, skazał na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kwesta Wielkanocna.

W kaplicy Sióstr Nazaretanek (przy ulicy Warszawskiej).

Wielki piątek.

Od 9—10 Felicya Homolaczowa.
„ 10—11 Marya Nowak.
„ 11—12 Janowa hr. Tarnowska.
„ 12—1 Zdzisława Włodkowa.
„ 1—2 Jadwiga Jamczewska.
„ 2—3 Aleksandrowa Mańkowska.
„ 3—4 Zofia Mańkowska.
„ 4—5 J. Kostanecka.
„ 5—6 Gabryela Wędrychowska.
„ 6—7 Jadwiga hr. Bnińska.

Wielka Sobota.

„ 9—10 Jadwiga hr. Bnińska.
„ 10—11 Marja Różycka.
„ 11—12 Marja Brzeska.
„ 12—1 Marja Narusiewicz Jodko.
„ 1—2 Marja hr. Dembińska.
„ 2—3 Marja hr. Raczyńska.
„ 3—4 Marja hr. Wodzicka.
„ 4—5 Gabryelowa Wędrychowska.
„ 5—6 Janowa hr. Tarnowska.

Telegramy.

ROZRUCHY W RUMUNII.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą z Bukaresztu, że nowy rząd rumuński oddalił wszystkich prefektów ze służby i zamianował nowych oraz wydał manifest do ludności, w którym zapowiada założenie Banku rolniczego, celem zakupna przez chłopów lub wydzierżawienia im dóbr państwowych oraz zniesienia kilku uciążliwych dla chłopów podatków. Nowi ministrowie Harep i Martsun odjeżdżają do Mołdawii, aby osobiście interweniować wśród włościan. Onegdaj chcieli chłopi wtargnąć do Gałaczu zrabować port i pod palić budynki rządowe. Przyszło do starcia z wojskiem, podczas którego 25 chłopów zginęło.

Rozruchy antiżydowskie w Rumunii.

Czerniowce. Koleje w Rumunii obsadzone są wojskiem. W Jassach wszelki ruch ustał; miasto, które **oblega 46.000 chłopów** gotowych do ataku, **obsadziło 12.000 wojska z artyleryją.** W Mołdawii chłopstwo rabuje w dalszym ciągu. Na Wołoszczyźnie ruch zwraca się przeciw bojarom. — W Mołdawii zastąpio no wszystkich prefektów nowymi. W Ickanach aresztowano szeregowców 15 p.p. rumuńskiej, którzy chcieli sprzedać rzeczy pochodzące z rabunku w Burdujeni. Stan zdrowia króla z powodu niepomyślnych wydarzeń w Mołdawii pogorszył się. Rzad zmobilizował pułki piechoty Nr 4, 5, 6, 20 i strzelców Nr 2 i 6. Wojska te odeszły do Mołdawii.

Zmiana gabinetu w Rumunii.

Bukareszt. Gabinet Kantakuzena podał się do dymisyi. Król polecił przywódcy partyi liberalnej **Demetrowi Szturdzy utworzenie gabinetu.**

Bukareszt. Skład nowego gabinetu jest następujący: Demeter **Szturdza** prezydjum i sprawy wewnętrzne, Jan **Bratiana** sprawy zewnętrzne, Emil **Costinesce** skarb, Spiru **Harep** publiczna nauka, **Antoni Carp** rolnictwo, handel, przemysł, Tomasz **Stelian** sprawiedliwość, **Metsun** publiczne roboty, jenerał **Averesco** wojna.

Sądy wojenne w Bułgarji.

Zofia. Rząd przedłożył w sobraniu projekt ustawy, zawierający ostre kary za anarchistyczne zbrodnie naruszające spokój publiczny, za zamachy na księcia, następcę tronu, ministrów, prokuratorów i t. p., oraz na oddziały wojskowe, powołane do utrzymania porządku. Zbrodnie te karane być mają przez sądy wojenne.

Wojna w Ameryce środkowej.

Waszyngton. (Assoc. Press.) Poseł Nikaraguy Corea otrzymał urzędowe potwierdzenie zwycięstwa Nikaraguańczyków pod Mareitą. Kilka miast na północnem wybrzeżu oraz dawniejszą stolicę Comayagua obsadziły wojska nikaraguańskie.

Położenie w Marokko.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Tangeru: Wedle ostatnich wiadomości z Mazagan, spokój w Marakesh znowu przywrócono. Zwłoki zamordowanego lekarza Mauchamp'sa, które zdołano wyrwać z rąk tłumu, będą przewiezione do Francji. Po zamordowaniu Mauchampsa tybulcy oblęgali Europejczyków w ich domach. Angielski wicekonsul strzelał kilkakrotnie z rewolweru do napastników.

BUELOW NA WAKACYACH.

Rapallo. Kanclerz państwa niemieckiego Buelow przybył tu wzoraj wieczorem.

Proces Leontiewnej.

Thun. (Szwajcarja). Wczoraj przed południem rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych proces przeciw studentce rosyjskiej Tatianie Lentjewnej o to, że w czerwcu 1906 r. zastrzeliła w hotelu „Jungfrau“ w Interlacken rentiera Müllera z Paryża, w mniemaniu, że strzela do Durnowa. Sąd odrzucił wniosek obrony o bezwarunkowe dopuszczenie publiczności do rozprawy i uchwalił dopuścić tylko ograniczoną ilość za biletami. Matka oskarżonej, w żałobie, jest obecną na rozprawie.

Thun. Rozprawę przeciw Leontiewnej wypełniło w dniu wczorajszym przesłuchiwanie oskarżonej. Zeznała ona, że chciała zamordować Durnowa a nie Müllera. Bliższych zeznań nie chce uczynić żadnych. Dalej zeznała ona, że sędzia śledczy Lauerer, podczas śledztwa rozebrał ją do koszuli i znęcał się nad nią. Do dzisiejszej rozprawy powołani będą sędzia śledczy Lauerer i policjanci. którzy byli przy śledztwie dla wyjaśnienia tej okoliczności.

SĄDY POLOWE.

Warszawa. (B. kor.) Sąd polowy skazał trzy osoby na śmierć.

Zniesienie sądów polowych.

*P*etersburg. „Ruś“ pisze: Premjer Stołypin z większością gabinetu gotów jest przyjąć przychylnie wniosek Dumy o zniesienie sądów wojenno-polowych.

Ze świata.

Żywo — rozstrzelany. Dziennik moskiewski Parus opowiada niezwykły epizod z kazuistyki sadów polowych i wypraw karnych.

Zdarzyła się rzecz nadzwyczajna!

Zmartwychwstał rozstrzelany, t. j. ściśle mówiąc, nie tyle zmartwychwstał, ile był „niedokładnie“ rozstrzelany. Stało się to z włościaninem Antonim Lustem, z powiatu wezenburskiego, w prowincyach nadbałtyckich, który znalazł się w sferze wypraw karnych jen. Orłowa 1905 r.

Rozstrzelano go wraz z innymi, rozumie się bez sądu i śledztwa. Rozstrzelano i rzucono na jedną kupę ciał. Przyszli krewni, aby zwłoki zabrać i pochować. Straży w owym czasie nie było. I kiedy pod stosem ciał znaleziono Lusta, jeszcze kołatało w nim życie. Wyleczono go i zamierzano wysłać za granicę, czekając tylko na zupełne przyjście do sił. Jednakże znaleźli się dobroczyńcy i donieśli komu na tem zależało.

Władza zaniepokoiła się. Jakże teraz postąpić? Z jednej strony należałoby załatwić się z Lustigem i „poprawić“, gdyż nie podobna pozwolić na to, aby człowiek rozstrzelany chodził, oddychał i zajmował się swemi sprawami; z drugiej jednak — jakoś niezręcznie..... Skoro go oszczędziła nawet kula karna, to nie chajby żył sobie.. Ale na wolności nie można; przecież to przestępca polityczny.

I wybrano drogę pośrednią: nie poprawiono, lecz i nie puszczono na cztery wiatry, tylko wsadzono do więzienia. Zawsze to coś pośredniego!

Życie to sen.

Tak zatytułował największy poeta Austryi jeden ze swych wiekopomnych pięknych dramatów i przeprowadza w ciągu akcyi tego wielkiego dzieła dowód, że życie człowieka w rzeczywistości jest tylko chwilką złudzenia, snem, który nas od kolebki do grobu trzyma na wygnaniu. Dla nas ludzi nowoczesnych stało się atoli życie walką, która, im więcej nowego tworzy pomysłowość ludzka, wzmaga się co do zaciętości i rozmiaru, a nasze siły umysłowe i fizyczne pochłania z coraz większą gwałtownością. A w walce tej bierze udział także niemowlę w kołysce, szczególnie w wielkiem mieście. Tam powstają wciąż nowe zjawiska chorób, których dawniej nie znano, a które swe powstanie zawdzięczają zapalczywemu, niespokojnemu, obraz dzikiego polowania na pieniądze przedstawiającemu wyzyskowi owych wynalazków, które należą do „potrzeb", do „komfortu" nowoczesnego człowieka wielkomiejskiego. Ale nadmierna nerwowość wielkich przechodzi naturalną drogą także na „małych", a tak wszyscy młodzi rodzice powinni baczyć głównie na to, azeby swe dzieci od najdelikatniejszego wieku już przez rozumne, silne odżywianie zahartować na burze życia, które młodego obywatela świata, że tak powiemy, czekają z taką pewnością jak śmierć. Jednym z najudatniejszych środków do tego jest Kufekego mączka dla dzieci, która już od wiel. lat okazuje się dobrą, a wszyscy lekarze ją tylko zapisują. Tego wybornego środka odżywczego, którego nie powinnoby brakować w żadnym domu, można dostać w każdej aptece i drogueryi; sposób jego użycia jest tak łatwo zrozumiały i tak mało zachodu wymagający, że tu nie potrzeba żadnego bliższego objaśnienia. Gdzie Kufekego mączki dla dzieci użyto chociażby jeden raz, tam pozostaje ona w domu jako niedający się dostatecznie ocenić środek.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

5.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
5.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
5.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.20 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę: połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki:

2.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.

3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.

3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
5.36 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.28 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku na linię transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.

12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa

12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.

Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardenia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa,
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystanku
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia: połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc [illegible] 14 do Krakowa
z Lwowa: poł[illegible] szowie od Jasła, w Dębicy od Przeworsk[illegible] wadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od [illegible] ego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sez[illegible] 1013 do Podgórza przystanku

1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa

2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.

Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa

z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.